

Ale Ala - recenzja

Zygmunt Chojnacki (zCh) 05. września 2005

„Ale Ala” nie zaskoczyła mnie niczym szczególnie odkrywczym.

Album jest podsumowaniem dziesięcioletniej obecności na polskiej scenie muzycznej (głównie countrowej). Piętnaście utworów to dotychczasowe przeboje Alicji starannie wyselekcjonowane z jej bogatego repertuaru.

Wykonania, jak zwykle bez zarzutu. Nawet nagranie audio nie gubi charakterystycznej piosenkarce żywiołowości interpretacji.

Zawarte na płycie niemal 50 minut muzyki stanowi jedna z ciekawszych propozycji na tegorocznym rynku fonograficznym, a kilka utworów rodzimego pochodzenia miałyby szansę („mimo” countrowych nut) zaistnieć na listach pop – mam tu na myśli: „Nie chcę być aniołem”, „Zabierz te łapy z mojego tyłka” czy też „wszystko ci wybaczam” – jeśli ktoś by się podjął wylansowania tych utworów w rozgłośniach ogólnopolskich.

Dwujęzyczność płyty: 6 utworów polskich i 8 amerykańskich coverów – Lovesick Blues umieszczony jest na krążku dwukrotnie ułatwia działania promocyjne piosenkarki, która coraz częściej występuje poza granicami Polski i nie musi posiłkować się już nagraniami „demo” – co tej klasy wykonawczynie. po prostu nie przystało.

Aby zadanie promocyjne było pełniejsze dodałbym do tego jeszcze ze dwa utwory wykonane po niemiecku, który to język Alicji nie jest obcy, a i brakuje mi kilku tłumaczeń polskich utworów – minimum dwa z tej płyty zasługują na przyswojenie ich treści zagranicznym odbiorcom. Cieszę się, że ukazał się taki produkt, który mogę wysłać niepolskojęzycznym przyjacielom rewanżując się za ich muzyczne prezenty.

Wszystkim fanom country i nie tylko polecam tę płytę dając jej ****

zCh

„Ale Ala” Alicja Boncol i Koalicja, CD-BBZ 018, wyd. BBZ 2005 r.

P.S.

Mam taką małą wizję. Przed Bożym Narodzeniem ukazuje się mała płyta świąteczna. Wiosna przyszłego roku nowy album z premierowym materiałem i nawet z kilkoma duetami, z obcojęzycznymi wersjami polskich piosenek. Alicja angażuje profesjonalnego agenta i... tyle będziemy ja widzieli w kraju. Może kiedyś jako gwiazda di Visagino, bo w Polsce już żadnych imprez country, godnych jej talentu, nie będzie.

To może niech lepiej nic już nie nagrywa!